

Wyrok na zabójcę z litości

Sąd Apelacyjny zatwierdził

Wśród ogromnego zainteresowania rozpoczął się przed Sądem Apelacyjnym proces studenta politechniki Aleksandra Woickiego, skazanego na 2 lata więzienia za zabójstwo z litości, popełnione na osobie nieuleczalnie chorej kuzynki Marji Łobodowskiej. Woicki zastrzelił Łobodowską w mieszkaniu jej matki w jednym z domów gospodarczych w ogrodzie Saskim.

Dziewczyna była nieuleczalnie chora psychicznie. Choroba, która polegała na atakach silnych bólów głowy, doprowadzających do niemal całkowitego zamroczenia, czyniła zastraszające postępy z każdym dniem. Łobodowska naprosto szukała ratunku, odwiedzając gabinety najwybitniejszych lekarzy. Zdecydowała się wówczas na samobójstwo, nie chcąc stoczyć się do poziomu zwierzęcia, jak sama mówiła.

Łobodowska była naturą niezwykle skrytą. Nie zwierzała się nikomu ze swoich zamiarów i jednym jej powiernikiem i przyjacielem był kuzyn, Aleksander Woicki. Wiedział on o nastawieniu psychicznym chorej i kiedyś po scenie udaremnionej przez kuzynę usiłowania samobójstwa przetrwał Łobodowskiej, że gdy przekona się, że nie już jej nie może uleczyć, nie tylko nie będzie przeszkadzać w samobójstwie, lecz nawet pomoże jej.

Po wizycie u lekarza tybetańskiego, dr. Woynowskiego, Woicki do szedł do wniosku, że dziewczynę nie nie może uratować. Kupił wówczas rewolwer i czekał na odpowiedni moment. W dniu, kiedy dopuścił się zabójstwa, matka chorej wyjechała z Warszawy, udając się do Częstochowy, gdzie chciała pomodlić się przed obrazem Matki Boskiej o zdrowie dla

córki. Woicki jednym strzałem rewolwerowym położył Łobodowską trupem na miejscu.

Przed Sądem Okręgowym Woicki w dziwny sposób tłumaczył swój czyn. Utrzymywał, że zabójstwa dopuścił się pod wpływem litości i na żądanie chorej dziewczyny. Sąd Okręgowy stanął jednak na innym stanowisku i uznał, że Łobodowska, jako jednostka chora, nie mogła wyrażać woli w sposób kategoryczny i Woicki powinien to wziąć pod uwagę, zanim zdecydował się na swój rozpaczliwy czyn. Sąd uznał w danym wypadku, że Woickim kierowało jedynie współczucie i przestępstwa dopuścił się pod wpływem nadzwyczaj silnego wzruszenia psychicznego. Zabójcę skazano na 2 lata więzienia.

W Sądzie Apelacyjnym obrońca skazanego adw. Dmowski dowodził, że czyn Woickiego ma wszystkie cechy zabójstwa na żądanie. Zdaniem obrońcy Łobodowska nie była osobą stale dotkniętą chorobą psychiczną, lecz podlegała tylko poszczególnym jej atakom. W momencie, gdy zwracała się do Woickiego z prośbą o skrócenie cierpienia, była osobą zupełnie normalną i zdolną do wyrażenia swej woli. Ponadto obrońca polemizował z motywami wyroku, dowodząc, że kara więzienia, która ma być represją społeczeństwa wobec czynu oskarżonego, mija się z celem, ponieważ Woicki i tak przeszedł katusze moralne, podczas gdy siedząc w więzieniu może zupełnie nie odczuwać skruchy za popełniony czyn.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji, podając w motywach, że nie można tolerować tego rodzaju zbrodni. Woicki, apoteozując do pewnego stopnia swój czyn, wykazuje brawurę, która tembardziej zasługuje na potępienie.

Niezwykłe przygody dziennikarzy

w niewoli chińskich bandytów

PEKIN, 2.8. PAT. Korespondent Niemieckiego Biura Informacyjnego Müller tak przedstawia perypetje porwania przez bandytów:

— W okolicach Kuan-Ma-Kou auto nasze zostało ostrzelane z dwóch stron z karabinów maszynowych. Z 35 strzałów 2 trafiły w silnik. Samochód stanął. Sądziłem, że to jakiś nieporozumienie, gdyż strzelający byli w zwykłych błękitnych mundurach żandarmów. Z odpowiedziemi odznakami. Napastnicy oświadczyli Müllerowi i jego towarzyszywi Jonesowi, że pilnują drogi przeciw rozbójnikom i Japończykom. Zaprosili dziennikarzy na rozmowę przy herbacie. Gdy dziennikarze na to przystali, Jones'a i szofera związano i zaprowadzono do jednej chaty, a Mullera i jego służącego, Chińczyka, do innej. Rzeczy Mullera zrewidowano. Podczas rewizji jeden z rzekomych żandarmów przywłaszczył sobie kilka srebrnych dolarów i powiedział Müllerowi: „Nie jesteśmy żandarmami — jesteśmy bandytami”. Po tej rewizji szofera i służącego zostali wraz z autem zwolnieni, z poleceniem udania się do Kaiganu po okup.

Jones i Müller, związani, w otoczeniu bandytów na koniach zostali zawiezieni przez góry w kierunku północno-wschodnim. Podróż ta trwała około 2 godzin. Pierwszą noc spędzono w osadzie chińskiej. Traktowano jeńców dobrze, karmiono ich należąco, o ile to w tych warunkach było możliwe. Jedyną nieprzyjemnością były wciąż powtarzane groźby, że w razie niedostarczenia w ciągu 10 dni okupu, jeńcy będą zamordowani.

Następnego dnia rozpoczęła się podróż konna do innego osiedla chińskiego. Oba dziennikarzy przebrano po chińsku i lekko związano. Zatrzymano się tym ra-

zem we wsi chińskiej Je-Mu-Czi. Zjawił się tam wachmistrz żandarmów z Pao-Czang-Sien z 3 poliejantami. Straż bandytów dała ognia do policyj, zatrzymała ich i zawiązała. Następnie wypuszczono ich i rozpoczęła się dyskusja o naszym losie.

Pierwszym wynikiem tych obrad było, iż bandyci zrezygnowali z żądania broni i amunicji, a żądanie okupu obniżyli ze 100.000 dolarów do 50.000 dolarów. Żądanie uwolnienia Jonesa i Mullera bandyci odrzucili, natomiast zgodzili się, aby Müller w towarzy-

stwie lokalnego urzędnika chińskiego udał się na rokowania z właściwymi władzami o okupie.

PEKIN, 2.8. PAT. Bandyci nie chcą uwolnić dziennikarza angielskiego Jones'a, dopóki nie otrzymają w całości okupu w wysokości 50.000 dolarów amerykańskich. Ze źródeł miarodajnych chińskich oświadcza, że Chiny wpłacą ustaloną sumę okupu. Uwolniony przez bandytów korespondent niemiecki Müller udaje się dziś spowrotem do Kaiganu, aby być obecnym przy uкладach w sprawie okupu.

Zadania Roosevelta

po raz trzeci odrzucone przez Izbę

WASZYNGTON, 1.8. (PAT). Po raz trzeci Izba reprezentantów zadała dziś cios polityce Roosevelta, odrzucając jego żądanie o rozwiązaniu spółek eksploatujących instytucje użyteczności publicznej (gazownie, elektrownie i t. p.). Większością 209 przeciw 155 odrzucono wniosek Rayburn'a,

który wyrażając opinię rządu ponawiał uchwalenie odnośnego wniosku, przyjętego już przez senat.

W tej sytuacji niema mowy o uzgodnieniu stanowiska izb i zapewne projekt nie stanie się w 1935 r. ustawą.

Tajemnicza katastrofa

tajemniczego samolotu

NOWY JORK, 1.8. (ATE). W wybrzeży kalifornijskich wydarzyła się tajemnicza katastrofa lotnicza nie mniej tajemniczego samolotu. Chodzi o utrzymywany dotychczas w ścisłej tajemnicy nowy model amerykańskiego samolotu myśliwskiego, który zarówno co do uzbrojenia, jak i szybkości przewyższał ma wszystkie typy samolotów myśli-

skich świata.

Samolot ten ma rzekomo rozwijać szybkość 325 mil morskich na godzinę. Uzbrojony jest on w 6 karabinów maszynowych, oraz wyposażony w najnowsze zdobycze wiedzy technicznej. Samolot zginął od 30 godzin. Na poszukiwania jego wystartowała jedna z amerykańskich eskadr lotniczych, nie natrafiła jednakże dotychczas na żaden ślad.

Tragiczna śmierć

rekordzisty szybowcowego

BERLIN, 1.8. (PAT). Znany lotnik szybowcowy Rudolf Oeltzschner poniósł dziś rano śmierć, zwalniony się wraz z aparatem ze znacznej wysokości podczas lotu w Bawarii.

Przed kilku dniami Oeltzschner ustanowił nowy światowy rekord długości lotu szybowcowego, przebywając przestrzeń 490 kilometrów.

90.000 ludzi deportowano

po zabójstwie Kirowa

RZYM, 1.8. (PAT). W „Popolo d'Italia” z dnia 1 sierpnia Mussolini ogłasza artykuł nawiązujący do wspólnej akcji komunistów i socjalistów w Paryżu. Powołując się na materiały socjalistów włoskich na emigracji twierdzi, że

90.000 ludzi deportowano po zabójstwie Kirowa.

Mussolini kończy swój artykuł ironicznie: „Jest inny car, który zamiast nazywać się Mikołaj Romanow, nazywa się Stalin”.

Litwini chcą stworzyć

własną flotę

KRÓLEWIEC, 2.8. (PAT). — Prasa litewska donosi, że Związek Marynarzy Litewskich doręczył rządowi obszerny memorandum w sprawie utworzenia narodowej floty litewskiej. Memorandum omawia szczegółowo ekono-

miczne korzyści, jakie przyniesie Litwie utworzenie własnej floty, oraz wskazuje w sposób konkretny jak zdobyć środki dla zakupu potrzebnych okrętów.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 2 sierpnia

Dewizy: Belgja 89.30; Holandia 358.30; Londyn 26.18; Nowy Jork 5.27 i siedem ósmych; Nowy Jork (kabel) 5.28; Paryż 34.93 i pół; Praga 21.93; Szwajcaria 172.95; Sztokholm 135.00; Berlin 213.00. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednorodna. Banknoty dol. w obrotach prywatnych 5.26—5.27, rubel złoty 4.70—4.71, dolar złoty 9.07, rubel srebrny 1.82, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.84, gram czystego złota 5.9244. W obrotach przyw. marki niem. (banknoty) 180.00—179.75; funty ang. (banknoty) 26.18.

Papiery procentowe: 7 proc. poz. stabilizacyjna 65.88—66.13—66.00 (odcinki po 500 dol.) 66.75—66.50 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna 109.50; 5 proc. konwersyjna 68.25; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gosp. Kraj. 93.00; 7 proc. L. Z. ziemskie 48.25 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 49.75 (drobne odcinki) 49.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 70.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52.76; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 66.50.

Akceje: Bank Polski 92.00—92.25; Modrzewów 4.80; Ostrowiec 15.00; Starachowice 84.25. Dla pożyczek państw. tendencja przeważnie słab-

sza, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana, dla akcji przeważnie słabsza, obroty ogólne małe. Pożyczki dolarowe w obrotach przyw.: 8 pr. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 95.50 (w proc.); 7 proc. poz. śląska 75.50 (w proc.).

Warszawska

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót 1.932 tony, w tem żyta 863 tony. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 15.50—16, jednolita 15.50—16, zbierana 15—15.50; żyto 1-szy st. nowe 10.50—10.75; 2-gi st. nowe 10.25—10.50, owies 1-szy st. 16.50—16, 2-gi st. 15—15.50, 3-ci st. 14.75—15, jęczmień gat. 2-gi 13.75—14.25, gat. 3-ci 13.50—13.75, gat. 4-ty 13—13.50, groch polny 23—25, Wiktorja 27—30, wyka 27—28, łubin niebieski 12.50—13, żółty 15—15.50; mak niebieski 36—38; mąka pszenna gat. I-A 30—33, gat. I-B 27—30, gat. I-C 25—27, gat. I-D 23—25, gat. I-E 21—23, gat. II-B 20—22, gat. II-C 19—20, gat. II-F 18—19, gat. II-G 17—18, gat. III-A 12—13, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 18.50—19.50, gat. I-szy do 65 proc. 17.50—18.50, gat. II-gi 15—15.50, razowa 15—16, posłednia 11.50—12.50, otręby pszenne grube 9.25—9.75, średnie 8.75—9.25, mialkie 8.75—9.25, żytnie 8—8.50, kucheniane 16.50—17, trzpakowe 11.75—12.25, słonecznikowe 15.25—15.75, śruta sojowa 18—18.50.

Nie mógł przeżyć widoku katastrofy

Tragiczne samobójstwo policjanta

Pierwszy o strasznej katastrofie budowlanej w domu przy ul. Freta 16 dowiedział się posterunkowy II komisariatu Stanisław Stawski, który zaalarmowany o świsie hukiem upadającego domu przybiegł na miejsce wypadku. Policjant przez kilkanaście godzin niósł pomoc nieszczęśliwym ludziom.

W godzinach nocnych zwolniony ze służby poszedł do domu swych rodziców przy ul. Zielnej 51. Wczoraj policjant opowiadając po przespanej nocy o makabrycznym wrazeniu, które wywar-

ła na niego katastrofa, udał się jak zwykle do pensje.

Wracając do domu na korytarzu domu rodziców wydobyl rewolwer i strzelił sobie w skroń. Strzał był śmiertelny. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł policjanta do Szp. Dzieciątka Jezus, gdzie mimo pomocy lekarskiej Stan. Stawski zmarł.

S. p. posterunkowy Stawski liczył lat 24. Po ukończeniu kursu w szkole w Mostach Wielkich od 7 mies. pełnił służbę w szeregach Policji P. ciesząc się jaknajlepszą opinią.

Bandyta Rok

przed Sądem Okręgowym

W nocy 24 lutego będący na służbie posterunkowy Jasiński usłyszał z jakiejś bocznej ulicy szalose kilku wystrzałów rewolwerowych. Policjant pobiegł w tym kierunku, lecz na ulicy nie zastał tuż nikogo. Na chodniku leżał, Aleksander Świątek. Świątek ranny był kilkoma kulami i przewieziony do szpitala wkrótce zmarł.

Na skutek prowadzonego dochodzenia policja dowiedziała się, że bójcą jest znany w dzielnicy Wolskiej awanturnik, poszukiwany przez władze za rozmaite przestępstwa niejaki Władysław Rok. Wszelkie jednak próby i zasadzki, jakie czyniono, ażeby ująć opryska nie doprowadzały do pożądanego wyniku.

Ośmego marca we wsi Gólabki pod Warszawą dokonano zbrojnego napadu noowego na dom Mateusza Wróblewskiego. Do mieszkania usiłowało dostać się o północy kilku mężczyzn, lecz Wróblewski usłyszawszy szmery, obudził się i wszczął alarm. Napastni-

cy zaczęli uciekać, a jeden z nich wydobyl rewolwer i strzelił do gospodarza. Wróblewski padł ranny na ziemię.

Dopiero w kilkanaście dni później podczas obławy policyjnej na męty wielkowiejskie Władysław Rok dostał się w ręce sprawiedliwości. Kiedy skonfrontowano go z Wróblewskim, gospodarz kategorycznie rozpoznał w nim jednego z napastników i zeznał, że właśnie Rok strzelał do niego z rewolweru.

Ekspertyza rusznikarska potwierdziła, że rzeczywiście kule wymierzone do Świątka i do Wróblewskiego, pochodzą z broni Roka.

Niebezpieczny opryszek stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym. Nie przyznał się on do winy i utrzymywał, że w tym czasie nie dokonywał żadnych napadów ani rabunków, ponieważ zmuszony był ukrywać się przed ścigającą go policją. Nie przyznał się również do zabójstwa Aleksandra Świątka podając te same motywy.

Przejechanie i porwanie kobiety

na Krakowskim Przedmieściu

Wczoraj na Krak. Przedmieściu zdarzył się niezwykle wypadek. Przechodząca przez jezdnię Stanisława Pniewska (Krak. Przedm. 40) wpadła pod samochód prywatny i upadła, doznając złamania prawej nogi. Samochód zdołał zawrócić i właściciel wraz z szoferem podnieśli ranną i, saladowawszy ją do samochodu, odjechali.

Działo się to wszystko tak szybko, że przyjaciel męża Pniewskiej, Mechiewicz, nie zdążył zanotować numeru auta. Gdy przez kilka godzin mąż jej Franciszek wraz z synem Henrykiem obchodził stacje pogotowia i szpitala, nie uzyskał żadnych informacji o żonie.

Walka mogłaby przybrać tam charakter starcia rasy czarnej z białą. Opinia amerykańska śledzi uważnie działania Włoch jako sygnałariusza paktu Kelloga. Gdyby Liga Narodów znalazła drogę na skonfiskowała w Warszawie, w towarzystwie „Vistula” 1.700 kg. masy rogowej, wartości przeszło 6.000 zł. ocelonej w Gdańsku. Towar wysłany był przez jedną z firm gdańskich do Wilhelma Kompana (Obożna 11). Straż graniczna zakwestjonowany towar przesała do urzędu śledczego.

Pozatem skonfiskowano również 40 skrzyń herbaty, wagi około 1.600 kg., której wartość zadeklarowano w guldenach na 17.000. Herbata adresowana była do Tobjasza Zachłomajera, zamieszkałego przy ul. Grzybowskiej 6. Skonfiskowany towar przekazał do urzędu śledczego.

Anglia nie dopuści do

Walki między białymi a kolorowymi

LONDYN, 1.8. (PAT). Reuter donosi: Dziś w Izbie Gmin odbyła się debata o polityce zagranicznej. Pierwszy przemawiał Lansbury (Labour Party) wyrażając ubolewanie spowodowane zbrojeniem na całym świecie. Kryzys gospodarczy — zdaniem mówcy — hamuje utrwalenie pokoju. Rząd brytyjski winien zwołać natychmiast konferencję gospodarczą dla przestudjowania całokształtu zagadnień ekonomicznych.

Poprawa stosunków między rasami kolorowymi a rasą białą po winna wyrazić się przede wszystkim w lepszym podziale zasobów gospodarczych.

Herbert Samuel (liberał) zadaje pytanie jak przedstawiają się obecnie rokowania o pakt lotniczy. W sprawie zatargu włosko-abisyjskiego W. Brytania powin na zachować najdalej idącą wspólną pracę z innymi mocarstwami, a zwłaszcza z Francją oraz przyczyniać się za pośrednictwem Ligi Narodów do wszelkich wysiłków na rzecz pojednania.

Interesy brytyjskie, dotyczące Nilu są uznane przez Francję i Włochy, a także traktowane są ogólnie jako całkowicie uzasadnione. Sudan i Somali graniczą z Abisynją. Troska Anglii o pokój w tej części Afryki jest więc zupełnie naturalna.

Walka mogłaby przybrać tam charakter starcia rasy czarnej z białą. Opinia amerykańska śledzi uważnie działania Włoch jako sygnałariusza paktu Kelloga. Gdyby Liga Narodów znalazła drogę

do zahamowania ataku przeciwko Abisynji, mogłaby również stanąć na przeszkodzie przyszłemu atakowi przeciwko Włochom.

LONDYN, 1.8. (PAT). Podczas dzisiejszej debaty w Izbie Gmin na temat brytyjskiej polityki gospodarczej zabrał głos min. Moore, który w związku z wysuniętym przez przywódcę opozycji Lansbury'ego żądaniem ponownego zwołania światowej konferencji gospodarczej i wznowienia przez inicjatywę brytyjską prac konferencji rozbrojeniowej — oświadczył, iż jest przeciwny konferencjom międzynarodowym, jeżeli uprzednio nie uzgodni się formy porozumienia między najważniejszymi zainteresowanymi stronami.

W sprawie Abisynji — oświadczył Hoare — stanowisko W. Brytanji jest realistyczne lecz bynajmniej nie cyniczne. W Brytanji będąc przeciwna zapalczywej i spieskiej akcji, stoi wytrwale i szczerze przy swych zobowiązaniach co do współpracy w Lidze Narodów. Wybuch wojny byłby zjawiskiem zawsze ujemnym bez względu na to, gdziekolwiek wojna byłaby prowadzona i kto byłby zwycięzcą. W Brytanji tak samo, jak i Francja unika walk pomiędzy białą i kolorową rasą.

Min. Hoare potwierdził raz jeszcze sympatie Anglii dla ekspansji kolonialnej Włoch, zaznaczył jednak, iż interesy Imperium Brytyjskiego nie pozwalają na to, aby doprowadzić do zagnienia między rasami.

Defilada samochodów

przed sędzią śledczym

Niecodzienna defilada samochodów spowodowała toczącego się śledztwa sądowego przeprowadzona została w ostatnich dniach na szosie Warszawa — Włocławek. W r. ub. w sierpniu nieujawniony dotąd automobilista z Warszawy spowodował katastrofę, raniąc ciężko dwóch przemysłowców: Zambrzyckiego i Siwca, jadących z Torunia autem. Rozpoczęły się energiczne poszukiwania sprawy katastrofy. Z nakazu sędziego

śledczego blisko 70 samochodów co do których zachodziła możliwość spowodowania katastrofy, przeddefilowało na szosie w obecności świadków i biegłych.

Jak dotąd nie zdołano jeszcze wyświeltić, kto spowodował wypadek samochodowy.

Podróżuj samolotem